

Claudia Frenkler

Glosa do wyroku Izby Cywilnej i Administracyjnej Sądu Najwyższego z dnia 18 kwietnia 1984 r., III CRN 311

Palestra 30/3(339), 78-84

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ORZECNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO**GŁOSA**

do wyroku Izby Cywilnej i Administracyjnej Sądu Najwyższego
z dnia 18 kwietnia 1984 r.
III CRN 311/83¹

Teza wyroku ma brzmienie następujące:

Oficer, którego cześć lub inne podobne dobro osobiste naruszył — w związku ze służbą w szerokim tego słowa znaczeniu — swoim zachowaniem, stanowiącym naruszenie honoru i godności żołnierskiej, inny oficer, może dochodzić ochrony prawnej w trybie i według zasad przewidzianych w ustawie z dnia 21 maja 1963 r. o dyscyplinie wojskowej oraz o odpowiedzialności żołnierskiej za przewinienia dyscyplinarne i za naruszenie honoru i godności żołnierskiej (Dz. U. z 1971 r. Nr 23, poz. 101). W takim zakresie droga sądowa jest niedopuszczalna, i to niezależnie od tego, czy i z jakim wynikiem została przez zainteresowanego oficera (żołnierza) wykorzystana droga postępowania przed oficerskimi sądami honorowymi.

1. Problem rozstrzygnięty przez Sąd Najwyższy w glosowanym wyroku ma ogromne znaczenie praktyczne i dlatego nie można pozostawić go bez żadnego komentarza. Ma on również duże znaczenie teoretyczne. Jest to bowiem pierwsza pełna wypowiedź najwyższej instancji sądowej na temat oceny zachowań leżących na styku trzech dziedzin prawa: karnego, cywilnego i administracyjnego, której przedmiotem jest ochrona dóbr osobistych żołnierzy zawodowych. Stanowisko Sądu Najwyższego musi być oceniane na szerokim tle ochrony dóbr osobistych w systemie prawa polskiego oraz w kontekście

dominujących w tym zakresie ogólnych tendencji.

Warto na wstępie rozważań zdać sobie sprawę z tego, że czasy, w jakich żyjemy, cechuje: z jednej strony — narastanie zagrożenia dla dóbr osobistych człowieka (np. ze strony środków masowego przekazu informacji, wobec możliwości uzyskania danych komputerowych), z drugiej zaś — rozwój instytucji służących ochronie tych dóbr, jak i rozszerzenie samej ochrony (np. zadośćuczynienie, nawiązka, zakaz ujawniania danych ze sfery życia intymnego).

Obserwując proces historyczny mamy podstawę do wyrażenia przekonania, że do problematyki ochrony dóbr osobistych nigdy nie przykładano tak wielkiej wagi jak obecnie. Wszystko wskazuje na to, że proces ten będzie się rozwijał nadal. Przypomnijmy najważniejsze fakty z ostatniego okresu. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 1948 r., mówiąc o prawie człowieka do swobodnego i pełnego rozwoju własnej osobowości, stwierdza: „W korzystaniu ze swych praw i wolności jednostka podlega jedynie takim ograniczeniom, jakie są ustalone przez prawo w celu zapewnienia uznania i poszanowania praw i wolności innych ludzi i w celu uczynienia zadość słusznym nakazom moralności, porządku publicznego i powszechnego dobrobytu w demokratycznym społeczeństwie” (art. 29). Międzynarodowy Pakt Praw

¹ OSN PG z. 8—9/1984, poz. 11.

Obywatelskich i Politycznych, który Polska ratyfikowała w dniu 3 marca 1977 r.,² przewiduje w art. 17 zakaz bezprawnej ingerencji w cudze życie prywatne i rodzinne. Uchwalona przez Sejm w dniu 26 stycznia 1984 r. ustawa o prawie prasowym³ znacznie rozszerzyła ochronę dóbr osobistych, przewidując między innymi przyznanie zadośćuczynienia w razie umyślnego naruszenia dóbr osobistych osoby fizycznej przez publikację materiałów prasowych. Sąd Najwyższy rozszerza swymi rozstrzygnięciami nie tylko granice ochrony dóbr osobistych, ale i wzbogaca katalog środków służących ochronie tych dóbr (np. uchwała Pełnego Składu Izby Cywilnej SN z dnia 8 grudnia 1973 r.).⁴ To tylko niektóre z przykładów ilustrujących ten proces.

Rozpatrywane na tym szerokim tle stanowisko Sądu Najwyższego jest wyrazem tendencji zachowawczej, być może uprawnione w tej konkretnej sprawie, nasuwa ono jednak wiele wątpliwości i pytań. Biorą się one nie tylko z precedensowego charakteru sprawy. W pewnej mierze są one również wynikiem nierozważenia przez Sąd — na tle całokształtu istniejących uregulowań — wszystkich elementów stanu faktycznego, chociaż wypowiedzi nadano postać poglądu generalnego.

2. W rozstrzygniętej przez Sąd Najwyższy sprawie dwa fakty są bezsporne: a) w dniu 8.XI.1979 r. na zebraniu organizacji partyjnej PZPR w redakcji „Przeglądu Wojsk Lądowych” Remigiusz S. naruszył wypowiedzią dobro osobiste Czesława B., b) w dniu 15.IV.1980 r. na odprawie służbowej tenże Remigiusz S. wysunął pod adresem Czesława B. zarzut, że „żyje on kosztem zespołu redakcyjnego”. Wyrokujące w tej sprawie sądy: Sąd Wojewódz-

ki w W. i Sąd Najwyższy orzekający jako sąd odwoławczy oraz Sąd Najwyższy orzekający w trybie postępowania nadzwyczajnorewizyjnego nie miały wątpliwości w kwestii oceny prawnej zachowania się Remigiusza S., stwierdzając zgodnie, iż dopuścił się on zawinionego naruszenia dobra osobistego Czesława B. O ile jednak sądy orzekające w I i II instancji zakwalifikowały opisane zdarzenia jako sprawę cywilną, a co za tym idzie uznały dopuszczalność drogi sądowej, o tyle Sąd Najwyższy w postępowaniu wszczętym na skutek rewizji nadzwyczajnej Prokuratora Generalnego PRL stwierdził, że do rozpoznania tej sprawy nie jest powołany sąd cywilny, lecz oficerski sąd honorowy (OSH).

Decyzja Sądu Najwyższego została oparta na następujących przesłankach:

- naruszenie przez Remigiusza S. dobra osobistego Czesława B. było związane z funkcjami obu stron, będących oficerami zawodowymi, nastąpiło ono zatem w ramach służby wojskowej,
- stosunki prawne wynikające ze statusu prawnego żołnierzy pełniących zawodową lub okresową służbę oraz oficerów i chorążych odbywających ćwiczenia wojskowe nie są stosunkami z zakresu prawa cywilnego w rozumieniu przepisu art. 1 kodeksu postępowania cywilnego,
- odrębny, szczególny charakter tych stosunków pod względem przedmiotowym i podmiotowym znajduje odzwierciedlenie w rozwiązaniach przyjętych w ustawie z dnia 21 maja 1963 r. o dyscyplinie wojskowej oraz o odpowiedzialności żołnierzy za przewinienia i za naruszenie honoru i godności żołnierskiej,⁵
- przepisy wymienionej ustawy wyłączają stosowanie art. 23 i 24

² Dz. U. Nr 38, poz. 167.

³ Dz. U. Nr 5, poz. 24.

⁴ OSNCP 1974 r., poz. 145.

⁵ Dz. U. z 1971 r. Nr 23, poz. 101 (zwana dalej krótko: „ustawą o dyscyplinie”).

kodeksu cywilnego wobec oficerów „w ich wzajemnych stosunkach między sobą na tle służby.”

Nie wnikając obecnie w szczegóły, można stanowisko Sądu Najwyższego ująć w dwóch stanowczych twierdzeniach: że a) ochroną prawa cywilnego objęte są tylko wzajemne stosunki między żołnierzami zawodowymi zachodzące poza służbą oraz że b) naruszenie przez Remigiusza S. dobra osobistego Czesława B. nastąpiło — według Sądu — na tle służby i dlatego ten ostatni może dochodzić ochrony prawnej w trybie i według zasad przewidzianych w ustawie o dyscyplinie. Nie dopuszczalność drogi sądowej ma tu miejsce niezależnie od tego, czy i z jakim wynikiem została przez poszkodowanego wykorzystana droga postępowania przed oficerskim sądem honorowym.

Godzi się w tym miejscu zauważyć, że przedstawiciele nauki prawa cywilnego⁶ zgodnie przyjmują, iż przepisy art. 23 i 24 k.c. statuują bardzo szeroki zakres ochrony dóbr osobistych, przy czym ustawowy katalog dóbr osobistych nie jest w naszym prawie zamknięty.⁷ Każde naruszenie dobra osobistego powinno być uznane za działanie bezprawne, chyba że w grę wchodzi okoliczność wyłączająca bezprawność czynu (np. zgoda, działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu).⁸ Jeśli chodzi o cześć jednostki, to jej naruszenie może nastąpić zarówno w razie ujemnej oceny działalności, jak i właściwości danej osoby. Według uchwały SN z dnia 28.V.1971 r. III PZP

33/70 „naruszeniem czci (w rozumieniu art. 23 k.c.) jest sformułowanie uwłaczające czci każdego człowieka („wewnętrznej” lub „zewnętrznej”) niezależnie od zawodu lub rodzaju wykonywanego zatrudnienia, w granicach przeciętnych ocen aktualnie stosowanych w społeczeństwie, a nie w indywidualnym odczuciu osoby, która domaga się ochrony prawnej”.⁹ Naruszenie czci bądź inego dobra pociąga za sobą obowiązek zadośćuczynienia za wyrządzoną krzywdę. *De lege lata* cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych człowieka ma miejsce „niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach” (art. 23 k.c.), tj. niezależnie od ochrony przewidzianej w innych gałęziach prawa.

3. W wyroku Sądu Najwyższego rola argumentu rozstrzygającego przypada pojęciu „honor i godność żołnierska”. Ta kategoria pojęciowa — stwierdza Sąd — mieści w sobie między innymi „naruszenie i ochronę czci, dobrego imienia”. Jednocześnie Sąd zastrzega się, że ochrona prawna honoru, godności oraz pokrewnych dóbr i wartości żołnierzy zawodowych dotyczy jedynie sfery stosunków służbowych. Ochrona taka nie rozciąga się na stosunki pozasłużbowe (np. towarzyskie, koleżeńskie, sąsiedzkie itp.). Żałować należy, że przy tej okazji Sąd Najwyższy nie wyjaśnił *expressis verbis*, czy stosunki zachodzące na tle działalności społeczno-politycznej w związku z przynależnością do partii politycznej (organizacji społecznej) należy zaliczyć do sfery służbowej, czy też pozasłużbowej.

⁶ Por. np. S. Grzybowski: Ochrona dóbr osobistych według przepisów ogólnych prawa cywilnego, Warszawa 1957; tegoż: Prawo cywilne — Zarys, Warszawa 1978, s. 135; A. Szpunar: Ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1979, s. 132; A. Koppf: Ochrona sfery życia prywatnego jednostki w świetle doktryny i orzecznictwa, ZN UJ, Kraków 1982, z. 100; J. S. Piątoński: Ewolucja ochrony dóbr osobistych (w:) Tendencje rozwoju prawa cywilnego, Ossolineum 1983, s. 35.

⁷ Por. przykłady przytoczone przez J. Kamienieckiego (w:) Odpowiedzialność prasy za naruszenie dóbr osobistych, PIP 1984, nr 10, s. 55.

⁸ Por. A. Szpunar: Zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w nowym prawie prasowym, NP nr 7—8/1984, s. 8 i n.

⁹ OSNCP 1972, nr 11, poz. 188.

Wnioskując z kierunku rozstrzygnięcia tej sprawy, należy przyjąć tę pierwszą ewentualność; tak czy owak — wypada wytknąć Sądowi uproszczenie w potraktowaniu stanu faktycznego, w obrębie którego występują przeciw dwa różne zdarzenia, oczywiście różne z punktu widzenia wymagania „w związku ze służbą” („na tle służby”).

Pojęcia „honor wojska” i „godność munduru” należą do znamion przestępstwa określonego w art. 318 k.k., pojęciem zaś „honor i godność żołnierska” posługują się przepisy ustawy o dyscyplinie, a w ślad za nią regulaminy wojskowe (np. pkt 3 i 65 Regulaminu dyscypliny Sił Zbrojnych PRL).

Zakresy desygnatów omawianych pojęć nie zostały w sposób precyzyjny określone w wymienionych wyżej aktach prawnych. Ich ścisłych definicji nie podają również słowniki. W znaczeniu potocznym „honor” to tyle, co godność osobista, dobre imię, cześć, uczciwość, szlachetność, ambicja, poważanie, szacunek, szacunek, natomiast „godność” to świadomość własnej wartości, szacunek, szacunek dla samego siebie, honor, duma.¹⁰ Należy podkreślić, że kodeks karny sytuuje pojęcie honoru i godności w kontekście takich określeń, jak wojsko, mundur oraz zasady dyscypliny wojskowej (tytuł rozdziału XXXIX), w ustawie zaś o dyscyplinie mówi się o honorze i godności żołnierskiej. Nie ma żadnych racjonalnych argumentów, by te uzupełniające zwroty traktować jako ozdobniki stylistyczne, nie wolno ich dlatego wyeliminować z procesu wykładni.

Z poczynionych wyżej uwag wynika, że nie można potocznego znaczenia honoru i godności przenosić wprost za-

równy na grunt przepisów ustawy o dyscyplinie, jak i na grunt przepisu art. 318 k.k.¹¹ Konstatacja ta uzasadniałaby pogląd o istnieniu jakichś różnic pomiędzy honorem w ogóle a honorem wojska, godnością w ogóle a godnością munduru (żołnierską). Zdaje się wskazywać na to objaśnienie zamieszczone w Małej Encyklopedii Wojskowej. Wspomniane źródło wśród wielu znaczeń honoru wojskowego (żołnierskiego) eksponuje poczucie godności grupowej, tj. godności całej armii,¹² a ponadto stwierdza, że poczucie honoru żołnierskiego wyrasta z przeświadczenia o ważności spełnienia przez żołnierzy celów, ich doniosłości w życiu narodu, że jest wyrazem dumy z przynależności do armii.

W świetle dotychczasowych rozważań można rozumować w ten sposób, że te wartości, na które wskazują potoczne znaczenia honoru i godności, są to pewne wartości ogólnoludzkie, uniwersalne, przynależne każdemu człowiekowi i że nie są one zbieżne z wartościami, które naruszają zachowania sprzeczne z honorem i godnością żołnierską. Logiczny stosunek pomiędzy zakresami tych pojęć da się przedstawić za pomocą dwóch kręgów, z których jeden, większy oznacza honor (godność) w rozumieniu potocznym, a zawarty w nim drugi, mniejszy krąg — honor (godność) żołnierską. Zachowania mieszczące się na obszarze kręgu większego podlegają ocenie z punktu widzenia zasad i norm etycznych oraz moralnych (zasad współżycia społecznego), a także norm prawnych, czemu dają wyraz przede wszystkim przepisy kodeksu cywilnego (np. art. art. 24, 445, 448); Wśród zachowań, do których odnoszą się przepisy kodeksu cywilnego, wyróżnić na-

¹⁰ Słownik języka polskiego, Warszawa 1961, t. III, s. 100; Mały słownik języka polskiego, Warszawa 1989, s. 208, 226.

¹¹ Por. W. Kubała: Zhańbienie honoru wojska i godności munduru w teorii i orzecnictwie, Palestra nr 7—8/1975, s. 58 i n.

¹² Mała Encyklopedia Wojskowa, t. I, s. 530.

leży stosunki cywilnoprawne między osobami fizycznymi powstające na tle ochrony dóbr osobistych człowieka. Nieprzekraczalną granicą dla tych zachowań wyznacza prawnokarny zakaz zniesławiania oraz znieważania (art. 178 i 181 k.k.).

Zachowania mieszczące się na obszarze mniejszego, wewnętrznego kręgu różnią się od pierwszych tym, że dotyczą stosunków o odmiennym charakterze. O ile w zachowaniu stanowiącym naruszenie honoru (czci) na plan pierwszy wysuwa się dobro osobiste człowieka (poszkodowanym w takim wypadku jest konkretna osoba fizyczna), o tyle zachowanie naruszające honor (godność) żołnierski (poszkodowanym jest tutaj pewna zbiorowość, grupa) jest skierowane przede wszystkim przeciwko dobru ogólnemu, grupowemu, co nie przeszkadza, że konkretny czyn może naruszać — niejako przy okazji — także dobro osobiste, ale będą to stosunkowo rzadkie wypadki. Odmienność dobra atakowanego zachowaniem sprzecznym z honorem i godnością żołnierską, a co za tym idzie również odmienne następstwa takiego czynu (w porównaniu z naruszeniem czci) — dyktują potrzebę innego uregulowania odpowiedzialności, czemu dają właśnie wyraz przepisy rozdziału 4 ustawy o dyscyplinie.

Oceniany na tym tle pogląd Sądu Najwyższego, według którego czyny naruszające honor i godność żołnierską stanowią inną kategorię prawną niż czyny naruszające dobro osobiste, jest słuszny. Należało tylko z tego stwierdzenia wyciągnąć wszystkie niezbędne wnioski. Tymczasem w innej wypowiedzi Sąd Najwyższy przyjął, że ta „inna kategoria prawna” mieści w sobie „ochronę czci, dobrego imienia oraz inne pokrewne dobra i wartości”, z czym już trudno się zgodzić w świetle poprzednich wywodów.

4. Kwestię, która bez wątpienia jest najbardziej newralgiczna w tej sprawa-

wie, można by ująć w postaci następującego pytania: jakie zachowania nie licują z honorem i godnością żołnierską i dlatego podlegają rozpoznaniu przez sąd honorowy, a nie przez sąd cywilny? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie jest zadaniem niezwykle trudnym.

Zdaniem Sądu Najwyższego, jako naruszające honor i godność żołnierską należy kwalifikować takie zachowania, które związane są z funkcjami osób będących żołnierzami zawodowymi, w ramach służby wojskowej. Tego rodzaju zachowania mogą godzić w dobra innych żołnierzy i osób, co wiąże się ze szczególnym charakterem stosunków wynikających ze służby wojskowej.

Eufemistyczne zwroty w rodzaju „względy podmiotowo-przedmiotowe” oraz „szczególny charakter stosunków prawnych” można rozumieć jako wskazanie na pewne dobra, które przede wszystkim są atakowane zachowaniami sprzecznymi z poczuciem honoru i godności żołnierskiej. Będą to w szczególności: autorytet wojska, powaga munduru, szacunek należny służbie wojskowej, duma z ważności wykonywanych zadań itp. Mówiąc krótko: żołnierz LWP uosabia pewne ogólnie szanowane cnoty i wartości. Noszony przez żołnierza mundur, tudzież odznaki i symbole są tego jednym z zewnętrznych przejawów. Respektowanie tych wartości, ich ochrona jest powinnością wynikającą z honoru żołnierskiego zarówno w sferze stosunków służbowych, jak i poza służbą (np. w kontaktach z osobami cywilnymi, w miejscach publicznych).

Wszelkie zachowania wyszczególnione wyżej (oraz pokrewne im), które dobra atakują, naruszają je lub osłabiają, są oceniane jako sprzeczne z honorem i godnością żołnierską. Pociągają one za sobą odpowiedzialność przed sądami honorowymi. Najbardziej jaskrawe wypadki takich zachowań, a

zwłaszcza czyny popełnione publicznie oraz na styku wojska z ludnością cywilną, które podrywają przywiązanie społeczeństwa do wojska i osłabiają jego dumę do swego wojska, są ścigane w drodze karnej (art. 318 k.k.).¹³

Oczywiście cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych nie eliminuje ochrony prawnej w tym sensie, że jeśli naruszenie dobra osobistego stanowi zarazem naruszenie zakazu prawa karnego (np. art. art. 178 i 181 k.k.), to wówczas sprawca ponosi także odpowiedzialność karną (por. art. 23 k.c. *in fine*). Przepis prawno-karny wyznacza zawsze ostateczną, nieprzekraczalną granicę dla zachowań człowieka.

6. Pozostaje do rozszyfrowania stwierdzenie: „zachowania tego rodzaju mogą godzić w dobra innych żołnierzy i oficerów, jak również osób cywilnych”. W szczególności należy rozstrzygnąć, co Sąd Najwyższy chciał wyrazić za pomocą słów „mogą” i „dobra”? Czy wyraz „mogą” należy rozumieć w znaczeniu „mogą również”, a jeśli chodzi o wyraz „dobra”, to czy wskazuje on na dobra ogólne czy osobiste? Z fragmentu uzasadnienia, w którym Sąd stwierdza, że oficerowie nie mogą być pozbawieni w stosunkach między sobą ochrony prawnej w tak doniosłej dla jednostki ludzkiej i społeczeństwa sferze honoru, godności oraz pokrewnych dóbr i wartości, należałoby wnosić, że wyraz „mogą” został użyty w znaczeniu „mogą również”, zaś wyraz „dobra” — zarówno w jego pierwszym jak i drugim znaczeniu. Przy okazji warto zauważyć, że zwrot „dobra innych żołnierzy” niekoniecznie znaczy wyłącznie dobra osobiste, z powodzeniem bowiem może on oznaczać dobra ogólne, zinternalizowane przez innych żołnierzy i traktowane przez nich jako dobra. Nie można wkluczyć, że konkretne zachowanie się sprzeczne z honorem i god-

nością żołnierską będzie oceniane przez niektórych żołnierzy jako naruszenie ich poczucia honoru (godności) żołnierskiego, wyrastającego z dumy z powodu przynależności do Ludowego Wojska Polskiego.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że wykreślenie linii rozgraniczającej zachowania naruszające honor i godność żołnierską, oceniane bądź jako przestępstwo (art. 318 k.k.), bądź jako przewinienie (pkt 65 regulaminu dyscyplinarnego) — z jednej strony, a z drugiej zachowania stanowiące jedynie naruszenie dobra osobistego w rozumieniu art. 24 k.c., nie jest czynnością prostą. Potwierdzeniem tego mogą być stanowiska Sądu Wojewódzkiego w W. i Sądu Najwyższego zajęte w tej sprawie, oceniane na tle diametralnie odmiennego stanowiska zaprezentowanego w głosowanym wyroku. Rozgraniczenie takie jest dodatkowo skomplikowane także dlatego, że zdarzenie, które miało miejsce w dniu 8.XI.1979 roku rozegrało się na zebraniu partyjnym, dotyczy więc ono innej sfery stosunków. Poza tym owo zdarzenie musi być oceniane w kontekście prawa do krytyki, nad czym Sąd Najwyższy przeszedł po prostu do porządku. Nie rozwijając szerzej tej ostatniej kwestii, należy stwierdzić, że krytyka — także na zebraniu partyjnym — jest uprawniona tylko w granicach określonych przez prawo i statut partii. Brak bliższych danych faktycznych uniemożliwia wypowiedzenie się na temat, czy i jakie granice dopuszczalności krytyki przekroczył pozwany. Z motywów wyroku wiadomo jedynie, że powód ocenił zachowanie pozwanego jako naruszenie dobra osobistego.

7. Reasumując dotychczasowe wywody należy stwierdzić, że przyjęte przez Sąd Najwyższy (w tezie głosowanego wyroku) kryterium „w związ-

¹³ Por. przypis 11.

ku ze służbą" okazuje się zawodne dlatego, że:

po pierwsze — nie koresponduje ono z fragmentami uzasadnienia, w których Sąd ocenia stan faktyczny w kontekście pojęcia „funkcji obu stron będących żołnierzami zawodowymi”, jak i pojęcia „w ramach służby”; trzeba ponadto zauważyć, że terminy „w związku ze służbą” i „w ramach służby” to nie to samo;

po drugie — rozumując logicznie, należałoby powiedzieć (idąc za uzasadnieniem wyroku), że zachowania sprzeczne z honorem i godnością żołnierską to czyny związane z funkcjami żołnierzy, realizowanymi w ramach służby wojskowej. A zatem *a contrario*: zachowania pozostające bez związku z funkcjami i nie w ramach służby nie godzą w honor i godność żołnierską; więcej nawet, do tej grupy należy zaliczyć zachowania wprawdzie związane z funkcjami, ale pozostające poza ramami służby, a także zachowania nie związane z funkcjami, choć wykazujące związek ze służbą wojskową;

po trzecie — określenie „w związku ze służbą” i „funkcje (...) w ramach służby wojskowej” mają różną pojem-

ność znaczeniową, natomiast Sąd niesłusznie je utożsamia.

Oceniany na tym tle pogląd przyjmujący, że przepisy ustawy o dyscyplinie wyłączają stosowanie art. 23 i 24 k.c. w odniesieniu do sfery wzajemnych stosunków między żołnierzami zawodowymi na tle służby — nie w pełni przekonuje. Niektóre bowiem z tych stosunków korzystają z ochrony prawa cywilnego, mianowicie te, które nie stanowią naruszenia honoru i godności żołnierskiej (w przyjętym wyżej rozumieniu tego pojęcia). Istnienia takiej grupy stosunków Sąd w ogóle nie wziął pod uwagę, o czym najlepiej świadczy posłużenie się zwrotem „w związku ze służbą w szerokim tego słowa znaczeniu” (podkr. moje, C.F.). Zwrot ten otwiera drzwi do szerokiej wykładni pojęcia służby (w ramach służby, na tle służby itd.). Szkoda że Sąd nie pokusił się o podanie racji, które przemawiałyby za potrzebą tak szerokiej wykładni tego pojęcia, tym bardziej że prowadzi ona — zgodnie z poglądem wyrażonym w tezie — do wyłączenia art. 23 k.c. wbrew zasadzie statuowanej w tym właśnie przepisie.

Claudia Frendler

Z ORZECNICTWA NACZELNEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO

1.

POSTANOWIENIE

Naczelnego Sądu Administracyjnego
z dnia 8 listopada 1985 r.
III SA 1420/85

Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie, po rozpoznaniu w dniu 8 listopada 1985 r. na posiedzeniu niejawnym sprawy ze skargi L.B. na de-

cyzję Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 29 sierpnia 1985 r. L. dz. 2162/85 dotyczącą 1) uchylecia uchwały Okręgowej Rady Adwokac-